

MARIUSZ ZEMŁO

CO TO ZNACZY ROZUMIEĆ?
ALFREDA SCHÜTZA KONCEPCJA ŚWIATA ŻYCIA
JAKO PERSPEKTYWA POZNAWCZA I METODOLOGICZNA

Jeden z bardziej wnikliwych badaczy twórczości Alfreda Schütza, Maurice Natanson, twierdzi, całkowicie słusznie, że kluczem do zrozumienia myśli twórcy socjologii uprawianej w duchu fenomenologii jest rozpoznanie, czym jest świat życia codziennego w jego ujęciu¹. Znajomość potoczności jest także niezbędna do właściwego odczytania kluczowego terminu, jaki będzie przedmiotem rozważań niniejszego artykułu – „rozumienia”. Ze względu na ograniczenia objętościowe zostaną jedynie wskazane jego główne cechy – tym się zajmę w pierwszej części artykułu. W następnej roztoczę bacznie nad rozumieniem w kontekście podstawowego wymiaru – działania aktorów społecznych, by w trzeciej części omówić metodologiczne propozycje Schütza, z położeniem akcentu na kategorię rozumienia.

1. ŚWIAT ŻYCIA

Alfred Schütz rozwinął namysł nad światem życia, bazując na ustaleniach Williama Jamesa. Twórca pragmatyzmu amerykańskiego zajął się tym tematem w swoim podstawowym dziele *Principles of Psychology*. Wyróżnił w nim kilka

Dr hab. MARIUSZ ZEMŁO, prof. UwB – Instytut Socjologii i Kognitywistyki, Uniwersytet w Białymstoku; adres do korespondencji: Plac Uniwersytecki 1, 15-420 Białystok; e-mail: mzemlo@gmail.com

¹ M. NATANSON, *Introduction*, w: A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, The Hague: Martinus Nijhoff 1962, s. XXV.

porządków rzeczywistości mających odrębne stany bytowania. Zatem ontologiczna struktura rzeczywistości stała się podstawą ich wyodrębnienia². Schütz, zainspirowany podjętymi przez „starszego kolegę” rozważaniami, także postanowił roztoczyć nad nimi swój namysł. Zdecydował jednak, by w swym podejściu nie stawiać akcentu na wymiarze ontologicznym, ale na znaczeniach, jakie stają się udziałem człowieka w konfrontacji z odmiennymi „obszarami” świata. Stąd też nie nazywał ich odrębnymi subuniwersami (jak to czynił James), ale „ograniczonymi rejonami znaczeń” (*finite provinces of meaning*). Wśród nich wyróżnił m.in. świat: snów, zabawy, pracy, fantazji, sztuki, doznań religijnych, nauki i oczywiście życia codziennego. Każdy z tych światów staje się udziałem przeciętnego człowieka. Jednakże jedno z nich w większym stopniu, inne w mniejszym stopniu są obecne w jego doświadczeniu. Intensywność tej obecności zależy od splotu wielu okoliczności: usytuowania społecznego, kontekstu kulturowego, wrażliwości, zainteresowań, biograficznych doświadczeń itp.³

Każdemu rejonowi odpowiada wyjątkowy styl kognitywny. Na tenże składają się następujące elementy: napięcie świadomości, epoché, formy spontaniczności, formy doświadczenia samego siebie, formy relacji społecznych, perspektywa czasowa. Schütz podkreśla, że style kognitywne korespondujące do poszczególnych rejonów znaczeń są na tyle różne, że nie dają się porównać ze sobą. Nie ma także możliwości przełożenia jednych na drugie. Sprawia to, że przy każdym przejściu z jednego obszaru znaczeń do drugiego doznajemy swego rodzaju szoku⁴.

Szczególnym typem rzeczywistości jest rzeczywistość życia codziennego, którą często Schütz, za Husserlem, nazywa „światem nastawienia naturalnego” (*Welt der natürlichen Einstellung*) lub „światem życia” (*Lebenswelt*) – terminem, którym twórca fenomenologii posługiwał się w późniejszym okresie swojej twórczości. Schütz mówi o niej jako o rzeczywistości fundamentalnej i nadrzędnej względem wszystkich innych. O jej wyjątkowym charakterze decyduje kilka elementów: a) ze względu na swoją cielesność nie jesteśmy w stanie opuścić jej struktur; b) w niej pierwotnie kształtują się umiejętności komunikacyjne, interpretacyjne, rozumienia; w niej zdobywamy wiedzę na temat wartości, znaczeń, regulacji społecznych, postaw itp., do których odwołujemy się w praktykach, jakim oddajemy się, już w innych rejonach znaczeń; c) decydujące z punktu

² W. JAMES, *The Principles of Psychology*, New York: Holt and Company 1890, t. II, s. 283-322.

³ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, The Hague: Martinus Nijhoff 1962, s. 229-130; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, London: Heinemann 1974, s. 23.

⁴ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 230-233, 343-344; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 24, 35-36.

widzenia biografii działania, strategie, krótkodystansowe cele, dalekosiężne plany możemy jedynie podejmować i realizować w jej granicach; d) angażuje naszą świadomość z największym natężeniem; e) nasza obecność w innych rejonach znaczeń z reguły jest krótkotrwała, po czym nieuchronnie powracamy w obszar potoczności⁵.

Świat życia ma określoną budowę. Składa się na nią wiele komponentów. Wśród nich odnajdujemy składniki przynależące do natury – drzewa, rzeki, potoki, skały, kamienie, krajobrazy itp. Oczywiście jest, że przestrzeń codziennej aktywności jednostek wypełniają także przedmioty wytworzone przez człowieka – układy urbanistyczne, architektura, narzędzia, zabawki, instrumenty muzyczne, książki, język, dzieła sztuki, idee itp. W krajobrazie wskazanych elementów zachodzą najrozmaitsze zdarzenia, wydarzenia, procesy oraz wszelkie fakty doświadczane przez człowieka w praktykach dnia codziennego⁶.

Świat życia jest rzeczywistością kulturowo-społeczną. To oznacza, że nie może być ona bez podmiotów odpowiedzialnych za jej istnienie i charakter. Zatem niezbędnym segmentem omawianego świata prócz nas są także inni ludzie⁷. Świat życia codziennego nie jest bowiem jedynie naszym prywatnym światem, do którego mamy wyłączność. Przynależą do niego nasi najbliżsi, z którymi nie tylko dzielimy wspólną przestrzeń, ale i radości, troski, bóle; z którymi podejmujemy wspólne zadania i wspólnie stawiamy im czoła. Świat ten zamieszkują także jednostki, które wiodą żywot na drugim planie w stosunku do naszego. Zabiegają o swoje priorytety, w odpowiedni sposób zmagają się ze spotykanymi trudnościami, na swój sposób przeżywają wzloty i upadki, ale wszystkie te fakty pozostają poza naszym zainteresowaniem. Świat życia jest także światem, w którym przebywają osoby, które nigdy nie stanęły na naszej drodze i nie ma szans, by to się zdarzyło. Są to ludzie pozostający poza naszym zasięgiem⁸.

⁵ Por. A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 230, 233, 342; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 26, 35-36; A. SCHÜTZ, *O wielości rzeczywistości*, tłum. B. Jabłońska, w: A. SCHÜTZ, *O wielości światów*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2008, s. 21.

⁶ A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, New Haven-London: Yale University Press 1970, s. 146 n., 177 n.

⁷ A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 4; A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 229-230.

⁸ Wspomniane dzielenia świata z innymi we wszystkich możliwych wymiarach i zdolność wchodzenia w świadome z nimi relacje, jak również z osobami z obszarów pozostających poza naszym bezpośrednim zasięgiem, tudzież ich wytworami sprawia, że o świecie życia nie mówimy jako o szczególnej prywatnej enklawie, lecz jako o świecie intersubiektywnym (A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 4-5; A. SCHÜTZ, *Fenomenologia i nauki społeczne*, s. 113).

Należy zauważyć, że jednostki okupujące świat życia nie tylko funkcjonują w stanie „rozproszenia”, w którym można mówić jedynie o prostych relacjach dwuczłonowych „ja–inny”. W świecie tym dochodzi do konsolidacji jednostek w najróżniejszych konstelacjach. Stąd występuje w nim całe bogactwo społecznych kolektywów. Mając je na względzie, należałoby wspomnieć choćby o zbiorowościach, grupach, wspólnotach, stowarzyszeniach, instytucjach. One wyraźnie strukturalizują i porządkują społeczną dymensję omawianej rzeczywistości⁹.

Mówiąc o świecie życia jako rzeczywistości socjokulturowej, winniśmy także dostrzec, że nie jest on tylko odniesieniem jednostek żyjących we współczesności. Istniał on bowiem przed naszym przyjściem na świat, także i po naszej śmierci dla innych stanowić będzie podstawowy wymiar bytowania. Zatem ci, co wyprzedzili nas w czasie, jak i ci, których czas ziemskiej przygody jeszcze nie nadszedł, mają w nim realny lub potencjalny udział¹⁰.

Sprawa „bliskości” lub „oddalenia” innych elementów (pozaosobowych) przynależących do świata życia względem nas wygląda podobnie. W bogactwie swoich odsłon nie zawsze są nam dane w sposób bezpośredni. W aktualnych naszych praktykach pozostajemy jedynie w otoczeniu wybranych komponentów świata wytworzonego (przestrzenią miejską, w której mieszkamy i pracujemy, bibliotekami, problemami teoretycznymi, grupami, organizacjami będącymi przedmiotami rozważań, kulturą społeczności, do których przynależymy), także i z wybranymi komponentami świata natury (parkiem, który codziennie przemierzamy w drodze do pracy, ptakami przylatującymi do ogrodu, klimatem, jaki panuje w otoczeniu). Niemniej jednak te fragmenty świata, z którymi aktualnie nie mamy sposobności bezpośredniej styczności, pozostają w naszym potencjalnym zasięgu¹¹.

Wyraźnie podkreślmy, świat życia codziennego jest światem, w którym dokonuje się nasze podstawowe doświadczenie. W nim podejmujemy rutynowe działania lub zmagamy się z niepowtarzalnymi wyzwaniem nietypowych sytuacji; w nim realizujemy nasze krótkodystansowe cele lub wychodzące daleko w przyszłość plany życiowe; w nim przebiega każda czynność podtrzymująca nasze biologiczne trwanie. Jednak należy zaznaczyć, co zauważa Schütz, że świat ten nie jest jedynie areną naszych aktywności, o określonych parametrach, szczególnej aranżacji, wyjątkowej stylizacji, ale także przedmiotem praktycznych od-

⁹ A. SCHÜTZ, *Fenomenologia i nauki społeczne*, tłum. D. Lachowska, w: *Fenomenologia i socjologia*, red. Z. Krasnodębski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1989, s. 110.

¹⁰ E. HUSSERL, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, tłum. W. Walczewska, Toruń: Comer 1999, s. 55-56; A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 312, 328.

¹¹ A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 36 n.

niesień. Każdy bowiem akt jednostkowej lub zbiorowej ekspresji „zderza” się z elementami tego świata, czy to mającymi zmaterializowaną naturę (przyrodą, materialnymi wytworami człowieka), czy też z elementami o niewymiernym charakterze (wartościami, normami, porządkiem prawnym, zwyczajami), tudzież z działaniami innych aktorów społecznych. Zdarza się tak, że staramy się forsować jakości zgodnie ze swoim wyobrażeniem i podejmowanymi wysiłkami. W tym aspekcie świat staje się przedmiotem naszej manipulacji, urabiania i podporządkowania. Nie zawsze jednak on poddaje się naszym zamiarom. Często w konfrontacji z nim natrafiamy na opory nie dające się pokonać. Mimo podejmowanych czynności, nie jesteśmy w stanie zmienić jego walorów i narzucić mu swoich priorytetów, preferencji, wizji. Wówczas, chcąc nie chcąc, godzimy się z obowiązującymi w otoczeniu standardami. Dostosowujemy się do nich w mniejszym lub większym stopniu. W takich okolicznościach sami stajemy się przedmiotem modelowania i modyfikacji¹².

W podejmowanych zmaganiach człowiek nie konfrontuje się sam ze światem tych przedmiotów. Jak wspomnieliśmy wcześniej, w zasięgu jego działań znajdują się także inne jednostki. Te mogą wspomagać realizację podejmowanych planów, stając się sprzymierzeńcami aktora, lub też mogą przeszkadzać działaniom, okazując się rywalami czy też oponentami. W drugim przypadku angażujący się odczuwa nie tylko opory przetwarzanej materii, lecz także opory osób, z którymi dzieli przestrzeń.

Mówiąc o relacjach społecznych, należy zauważyć, że nie układają się one na zasadzie jednostronnych odniesień, jak to ma miejsce w kontaktach z materią nieożywioną, ale w oparciu o wymianę komunikatów, których podstawą są znaczenia¹³. Także i znaczenia stanowią integralną część świata życia codziennego. One w istotny sposób rozszerzają jego granice. Dzięki znakom i symbolom, językowi (jako zbiorowi takich znaków), które utrwalają sensy, świat życia nie jest tylko areną bieżących wydarzeń, zrozumiałych jedynie dla włączonych w ich bieg jednostek, ale także dla wszystkich współczesnych (znających kod tych uobecnia-

¹² A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 306; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 6; A. SCHÜTZ, *O wielości rzeczywistości*, s. 18. W zarysowanej relacji między jednostką a środowiskiem wyraźnie zauważamy zachodzenie relacji dialektycznych. W wypowiedziach Schütza wskazana relacja została jedynie zarysowana. Można podejrzewać, że do takiego myślenia o naturze świata społecznego we wskazanym wymiarze przeniknęły inspiracje Georga H. Meada, wyraźnie eksponującego wskazaną zależność między rozumną formą a środowiskiem – wszak Schütz wielokrotnie powołuje się na różne myśli autorstwa reprezentanta pragmatyzmu amerykańskiego.

¹³ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 208-209, 226-227, 312-313; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 136-137; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 3-6.

jących form), pozostających poza czasoprzestrzenią ich aktualizowania się. Ponadto, za sprawą czytelnych znaczeń, dochodzi do rozszerzenia granic tego świata w bardziej rozległej perspektywie. Następuje ich przesunięcie daleko w czasy minione, a także przemieszczenie w bliżej nieokreśloną przyszłość. Znaczenia otwierają współczesnych na doświadczenia swoich poprzedników, a ślady jednych i drugich tworzą zasób sensów, do którego potencjalnie będą miały sposobność sięgać nadchodzące pokolenia. Świat życia codziennego jest zatem intersubiektywną całością, w której przeszłość, teraźniejszość i przyszłość spięte są klamrą podzielanych znaczeń¹⁴.

W nastawieniu naturalnym, z jakim funkcjonujemy w codzienności, nie poddajemy wątpieniu faktu istnienia świata życia. Wszelkie stany rzeczy, których doświadczamy, traktujemy jako nieproblematyczne. Nie myślimy, że są one przedmiotem imaginacji, iluzji, przedstawienia, ale że istnieją niezależnie od stanów naszej świadomości. Formy istniejące w świecie nie giną wraz z „wyłączeniem” naszej świadomości, jak to ma miejsce chociażby w czasie snu, dla innych ciągle przecież są dostępne w niezmiennych jakościach. Nie przychodzi nam także do głowy, że tylko nasza wrażliwość sprawia, że konkretne osoby interpretujemy jako kobiety lub mężczyzn, dobrych lub złych, uprzejmych lub opryskliwych; że przedmioty pozostające w naszym otoczeniu odczytujemy jako użyteczne lub nieużyteczne, piękne lub brzydkie, drzewa lub domy, dzieła sztuki lub samochody; że w swoim otoczeniu społecznym dostrzegamy uporządkowanie w postaci organizacji społecznych, gospodarczych i politycznych. Jesteśmy przekonani, że dla innych te same obiekty są osobami lub przedmiotami, o podobnych jak dla nas walorach, pewne działania układają się w sensowne konstelacje o identycznych znaczeniach i funkcjach. W rutynowym biegu spraw nie niepokoją nas wątpiwości dotyczące jego autentyczności¹⁵. W naturalnym nastawieniu stosujemy szczególnego typu epoché, zwane przez Schütza „epoché naturalnego nastawienia”¹⁶.

¹⁴ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 135, 208-209, 312-313; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 16; A. SCHÜTZ, *Fenomenologia i nauki społeczne*, s. 117; M. NATANSON, *Alfred Schütz on Social Reality and Social Science*, w: *Phenomenology and Social Reality. Essays in Memory of Alfred Schütz*, red. M. Natanson, The Hague: Martinus Nijhoff, 1970, s. 103-104; P.L. BERGER, T. LUCKMANN, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa: PIW 1983, s. 75-76.

¹⁵ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 74, 313, 326-327; A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, The Hague: Martinus Nijhoff 1964, s. 229-231; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 4-5.

¹⁶ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 122-123, 233; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 27, 36.

2. ROZUMIENIE Z PERSPEKTYWY UCZESTNIKA

Podstawą rozumienia świata życia jest rozumienie znaczeń, jakie w tym świecie funkcjonują. Jak powiedzieliśmy, świat ten jest przepełniony znaczeniami. Wszelkie jego wymiary, aspekty, elementy, występujące procesy mają przypisane znaczenia. Znaczenia te nie są czymś samoistnym – wpisanym w naturę rzeczy, ale są nadawane przez działające jednostki. Zatem, by móc wyjaśnić, czym jest rozumienie, w pierwszej kolejności powinniśmy prześledzić proces nadawania znaczeń, jaki dokonuje się w potocznym nastawieniu jednostek funkcjonujących w świecie życia. Pokażemy to w dwóch odsłonach. Pierwsza z nich polegać by miała na opisanie formalnych zasad działania umysłu, druga na umieszczeniu aktora w ramach sytuacyjnych. Innymi słowy, chodzi o prześledzenie poziomu, na którym funkcjonują „czyste” mechanizmy umysłowe, i poziomu, na którym mechanizmy umysłowe uaktywniają się w konkretnym kontekście społecznym.

2.1. FORMALNE ZASADY FUNKCJONOWANIA UMYŚLU

Człowiek skonfrontowany z określonym fragmentem świata nie postrzega go jako bliżej nieokreślonego zbioru bodźców, rozproszonych chaotycznie, ale stara się dane bodźce odpowiednio uporządkować; wielość najróżniejszych wrażeń, jakich jest świadkiem, poddać strukturalizacji. W konfrontacji z napotkanym wycinkiem świata zmierza do tego, by aktualnie dane jego zmysłom przejawy rzeczywistości dopasowywać do tego, co już zna. Do owych bodźców nie podchodzi z nadzwyczajną atencją – starając się ująć ich wyjątkowe rysy, uchwycić niepowtarzalne cechy, wydobyć dyferencję, specyfikę w całej jej rozciągłości. Natłok zdarzeń, wielość realizowanych zadań, bieg życia itp. nie pozwalają mu na tego rodzaju praktyki. Zatem, by uniknąć takiego uciążliwego i czasochłonnego zabiegu, posługuje się swoistą ekonomią w podejściu do danych mu wrażeń. W pierwszej kolejności rzutuje schematyczną siatkę kategorii na dostępne mu fragmenty rzeczywistości. Sprawia to, że z danych jego doświadczeniu obiektów, zdarzeń, procesów itp. wydobywa to, co daje się ująć w znane mu kategorie – typy. Jeśli chodzi o obiekty, klasyfikuje je jako: ludzi, zwierzęta, drzewa, budynki, narzędzia, broń, dzieła sztuki; jeśli chodzi o zdarzenia, ujmuje je jako: klęskę suszy, przemoc, zmagania sportowe; zjawiska procesualne identyfikuje jako wzrastanie, uczenie się, przemijanie itd. Nawet jeśli jakiś obiekt, zdarzenie czy proces po raz pierwszy zanotował w swym doświadczeniu i ten wydał mu się jako wyjątkowy, o walorach nigdy przedtem nie spotkanych ani nawet wyobrażanych,

to w drodze takiej klasyfikacji próbuje przyporządkować go do jednego z wcześniej znanych mu typów¹⁷.

W związku z tak przeprowadzonym zabiegiem pojawia się zasadnicze pytanie: Co stanowi podstawę wskazanego przyporządkowania? Odpowiedź jest prosta: są to cechy na stałe wpisane w naturę rzeczy oraz takie, które dają się sprowadzić do ogólnego typu. Nie będą nimi zatem elementy czasowo obecne w strukturze przedmiotów, pojawiające się i znikające, czy też takie, które zmieniają posiadane walory. Posiłkując się przykładem Schütza, możemy odwołać się do obrazów Moneta, na których artysta przedstawiał słynną katedrę w Rheims. Malarz wielokrotnie utrwał ją na płótnie. Czynił to w różnych porach roku i w różnych porach dnia, co sprawiało, że za każdym razem inne barwy, inne cienie, inne nasycenie kolorem występowało na jej fasadzie, ale nikt, nawet laik, nie miał wątpliwości, że każdy z obrazów przedstawia tę samą świątynię. To, co pozwala właściwie identyfikować ten obiekt, to właśnie cechy powtarzające się w tych wszystkich odsłonach – typowe. W omawianym przypadku był to kształt, zasadnicze elementy budowli, proporcje między nimi¹⁸.

Generalnie w rutynowych działaniach zadowalamy się funkcjonowaniem w środowisku typów. Istnieją jednak okoliczności, gdy nie wystarcza poruszanie się na takim poziomie generalizacji; zachodzą sytuacje, kiedy to wstępne rozpoznanie domaga się weryfikacji. Zależy to głównie od tego, czy przypiszemy wybranym elementom świata ważność, czy też nie. Jeśli jakiś obiekt nie zyska rangi istotności, to nasze rozpoznawanie pozostaje na etapie ogólników, jeśli natomiast uznamy coś za znaczące, w jakichś konkretnych okolicznościach: czy to ze względu na postawione cele życiowe, czy najbliższe plany, czy bezpieczeństwo, czy zainteresowania zawodowe itd., to wówczas wydobywamy wybrane fragmenty środowiska z horyzontu typowości i przechodzimy do głębszego ich rozpoznawania. Ustawione na półkach książki w naszym pokoju pracy nie są egzemplarzami bliżej nieokreślonych dzieł, ale dokładnie je znamy z tytułu, autora, treści, umiemy powiedzieć o ich mocnych i słabych stronach, wiemy nawet, jakie w nich zostały wyodrębnione rozdziały, a niekiedy nawet, jaki mają rodzaj papieru i czcionki¹⁹.

¹⁷ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 4-5, 7-8, 279; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 36-37.

¹⁸ A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 59-60.

¹⁹ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 9-10; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 36-42.

Podobnie rzecz się ma z rozpoznawaniem relacji społecznych. W nowych sytuacjach, przy pierwszym kontakcie z innymi jednostkami, operujemy także kategorią typów. Mówimy, że ktoś jest prelegentem, a ktoś inny słuchaczem; ktoś jest sprzedawcą, a ktoś kupującym. Na zasadzie typów możemy także stwierdzić, że napotkana osoba jest spokojna i opanowana, inna nerwowa i wybuchowa; że ktoś jest inteligentny, inny refleksyjny. Takie wstępne rozpoznania również mogą nam wystarczyć w codziennych praktykach. Jeśli bowiem żadne szczególne przyczyny nie sprawiają, że musimy wejść w bliższe relacje ze zidentyfikowanymi osobami, zadowalamy się tym poziomem wiedzy. Dzieje się tak, gdy nie mamy wspólnych zainteresowań, spraw do załatwienia, projektów do realizacji, gdy nie wytworzyły się szczególne emocje między nami itd. Jeśli natomiast któryś z takich warunków zaistnieje lub też pojawią się inne ważne powody, by upewnić się w dokonanym rozpoznawaniu, zwykle te wstępne ustalenia poddane są weryfikacji. Dokonuje się to na drodze wspólnego przebywania, gdy w różnych okolicznościach i w różnych odsłonach jesteśmy świadkami ekspresji drugiego, tudzież w oparciu o informacje dochodzące do nas z drugiej ręki²⁰.

Typizacją posługujemy się także, gdy odnosimy się do podejmowanych przez jednostki działań. Wówczas konstruujemy typy przebiegów działań. Polegają one na tym, że na podstawie posiadanej wiedzy podręcznej do zaistniałych sytuacji podstawiamy typowe motywy i typowe reakcje. Posługujemy się tutaj zbiorem idealizacji, opierającym się na schemacie: „odpowiednie działanie wywołuje adekwatną do niego odpowiedź”. Idealizacja ta może mieć swoje źródła w naszych poprzednich doświadczeniach lub doświadczeniach innych osób, które nam je przekazały. Odnosi się ona do zbioru oczekiwań co do działań oraz ich następstw i opiera się na przypuszczeniu, że w określonej sytuacji, podobnej do tej, w jakiej znaleźliśmy się w przeszłości, rezultaty naszych aktywności będą identyczne do tych, jakie kiedyś osiągnęliśmy. Oczywiście ani dzisiejsze działanie nie będzie tożsame z poprzednim, ani aktualne okoliczności nie pokrywają się idealnie z doświadczonymi w przeszłości, mimo to odwołujemy się do znanych nam schematów²¹.

²⁰ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 17; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 64-65.

²¹ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 19-21; A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 45-46; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 58.

2.2. FUNKCJONOWANIE UMYŚŁU W SYTUACJI SPOŁECZNEJ (ROZUMIENIE RZECZYWISTOŚCI POTOCZNEJ)

Wyżej został pokazany w skrócie mechanizm funkcjonowania naszego umysłu, od strony formalnej, mówiąc inaczej – sposób naszego podejścia do świata (jego rozpoznawania i – co jest z tym bezpośrednio związane – rozumienia). Należy zauważyć, że opisany schemat pokazuje reguły, jakie przypisać można każdej jednostce, niezależnie od jej społecznego zakorzenienia w świecie społecznym. Odsłania on podmiotowe warunki wiedzy. Należy jednak pamiętać, że każdy człowiek funkcjonuje w sobie właściwym świecie, tj. dostosowuje schematy rozpoznawania sytuacji zgodnie ze szczególnymi uwarunkowaniami środowiskowymi, w jakich wzrastał i z jakimi się mierzy. Nie ma bowiem czegoś takiego, jak uniwersalny świat będący punktem odniesienia ludzkiego umysłu i zarazem będący podstawą wypełniającą jego struktury. Więcej, w oparciu o ustalenia Schütza nie tylko nie można rozprawiać o wspólnym dla wszystkich świecie, ale nawet nie powinno ograniczać się w rozważaniach do lokalnych światów. Bardziej słuszne jest mówienie o indywidualnych światach, co znaczyłoby, że w przypadku każdej jednostki mamy do czynienia z niepowtarzalnym wypełnieniem treści wspomnianego schematu. Jak tę kwestię rozstrzygnął Alfred Schütz, zobaczymy poniżej. Przenieśmy zatem teraz nasze dociekania z podmiotu wyabstrahowanego ze środowiska społecznego na podmiot funkcjonujący w świecie życia lub, mówiąc wprost, do konkretnej sytuacji, której stawia on czoła w swoim doświadczeniu życiowym²².

Aktywność jednostki w sytuacji (także poznawczą) konstituują trzy zasadnicze elementy: warunki sytuacyjne, interes oraz system istotności. Każdy z tych elementów wprowadza wyjątkowe charakterystyki w proces nadawania znaczeń z jednej strony i rozumienia – z drugiej. By pokazać, jak przebiega omawiany proces, przedstawimy pokrótce każdy z wyżej wskazanych elementów.

1. Pierwszy z nich – warunki sytuacyjne – związane są z miejscem, czasem i czynnikiem społecznym. Wspomniane parametry predeterminują sytuację – jak mówi Schütz. Każdy aktor życia społecznego ma je narzucone w odpowiedni dla siebie sposób²³. Miejsce – nasze „tutaj” – jest obszarem pozostającym w naszym – bezpośrednim zasięgu, w odróżnieniu od wszystkich innych „tam”. To „tutaj”

²² Gdybyśmy chcieli zastosować ujęcia kwestii, jakie jest obecne w socjologii wiedzy, i odwołałibyśmy się do terminologii Franisa Bacona, powiedzielibyśmy, że właściwe byłoby stwierdzenie, że akcent prowadzonych rozważań zostanie przesunięty z idoli plemienia na idole jaskini.

²³ A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 114-115.

jest centrum naszego uniwersum. Ono wyznacza osoby, specyficzne układy relacji społecznych, fakty, zdarzenia, procesy itd., w których środowisku następuje nasza socjalizacja. To, co pozostaje w tym najbliższym obszarze, stanowi zestaw czynników wyjątkowo oddziałujących na naszą wrażliwość, widzenie świata, jego interpretację, wszelkie waloryzacje itd. Są one zupełnie inne niż te, z którymi mają do czynienia mieszkańcy Niemiec, Szwecji czy ludność migrująca z Afryki do Europy. W każdym ze wskazanych przypadków jednostki mają różne priorytety, stawiają sobie różne cele, inaczej odbierają sąsiadów, odmiennie odczytują przemoc, inne niepokoje i lęki spędzają im sen z oczu itd. Wyszczególnione elementy, jak i im podobne, w sposób naturalny wpływają na odbiór świata z wszelkimi dostępnymi w jego granicach bodźcami oraz wyznaczają postawy, jakie względem nich będą okazywane²⁴.

Pozostawanie w określonym „tutaj” ma także decydujący wpływ na proces rozpoznawania świata. Osobliwość naszego centralnego miejsca w świecie sprawia, że dysponujemy wyjątkowym rozumieniem tego, co się dokonuje w jego granicach. Pozwala to nam rozumieć wszelkie priorytety, sensy podejmowanych działań, relacje społeczne, odczucia innych itd. Szczególny stopień zażyłości z wszystkimi faktami, które mają miejsce w przestrzennej bliskości, daje gwarancję, że to rozumienie jest pewne, którego nie poddajemy wątpliwności. Taką pewność co do naszych możliwości poznawczych tracimy już, gdy odnosimy się do tego, co dzieje się w przestrzeniach w różnym stopniu oddalonych od naszego „tutaj”. Tego typu zależności sprawiają, że niejednokrotnie pozbawieni jesteśmy możliwości chwytania sensów istotnych dla naszych współczesnych za sprawą ich oddalenia przestrzennego²⁵.

Czas jest kolejnym czynnikiem wyznaczającym sytuację społeczną. Mówiąc o tym czynniku, szczególnie należy pamiętać o historyczności. Ona jest bowiem kluczowym elementem w kontekście prowadzonych rozważań. Nadmienmy, że ze stanowiskiem omawianego autora odnośnie do kategorii czasu związane są także: czas subiektywny i struktura czasu życia świata (będąca efektem sprzężenia czasu biologicznego, czasu kosmicznego i czasu społecznego), decydująca o ograniczoności naszego istnienia oraz o trwaniu określonego biegu zdarzeń. Wskazane wymiary temporalności są ważne z punktu widzenia definiowania sytuacji, stanowią jednak warunki nadasytuacyjne (są stałe; nie zależą od konkretnego kontekstu społecznego)²⁶. Stąd pozwolimy sobie je pominąć w ni-

²⁴ A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 36-37.

²⁵ A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 112-113.

²⁶ A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 179-182.

niejszym omówieniu, koncentrując uwagę jedynie na historyczności. Kategoria ta łączy się z obecnością każdego człowieka w określonym momencie trwania czasu świata. Mówiąc inaczej, każdy ma swój czas w historii. Zostaje on narzucony przez urodzenie. Ten czas wyznacza granice doświadczeń – jako efekt bezpośrednich relacji poznawczych. Następstwem tego jest fakt, że znamy wszelkie istotne elementy wydarzeń, których doznawaliśmy, łącznie z wszelkimi niuansami, i to w największych szczegółach. Nadto, co ze szczególną mocą należy podkreślić, w pełnym stopniu rozumiemy to, co przynależy do naszego czasu. W jednym spojrzeniu chwytny sensy, jakie łączą się z określonymi doświadczeniami, mimo że ich materia może być nadzwyczaj złożona i skomplikowana. Przypisanie jednak do określonego „teraz” sprawia, że o faktach pozostających poza tą ramą nie dysponujemy już taką wiedzą. Oczywiście znamy wybrane epizody z życia naszego ojca, dziadka uczestniczącego w walkach II wojny światowej, pradziadka biorącego udział w Powstaniu Styczniowym itd., z tym że ich dziejów nie ogarniamy w całej rozciągłości, jako pełnej i zwartej fabuły. Z przekazów pokoleniowych dotarły bowiem do nas jedynie wybrane fragmenty, odnoszące się do ich przygód, zmagania, trudności, kłopotów, porażek, zwycięstw i innych szczegółów ich biografii. Głównie utrwały się te z nich, które miały wyjątkowy charakter i przez to zapisane zostały w pamięci samych autorów, tudzież w pamięci potomnych. I z tych to fragmentów staramy się składać większe całości, które zazwyczaj daleko odbiegają od prototypu. Nadto pozostawanie faktów czy wydarzeń z przeszłości poza naszą aktualnością nie daje możliwości uchwycenia obowiązujących wówczas priorytetów, emocji, przyjmowanych strategii itp. Wskazane okoliczności sprawiają, że nie dysponujemy możliwością pełnego rozumienia tego, co odbywało się poza naszym czasem. Możemy mieć o tym jakiś stopień rozeznania, ale nie jesteśmy w stanie przenieść tych faktów analogicznie, jak to miało miejsce w przypadku bezpośrednich bohaterów zdarzeń²⁷.

Ostatnim wymiarem wyznaczającym sytuację jest czynnik społeczny – jest on związany z przynależnością do kontekstów grupowych. W interesującym nas aspekcie najważniejsze jest podkreślenie, że każda grupa posługuje się sobie właściwym „myśleniem zdroworozsądkowym”. Chcąc je najkrócej scharakteryzować można powiedzieć, że jest ono postawą umysłu opartą na społecznie uznanym i praktykowanym w określonym środowisku zbiorze typizacji i istot-

²⁷ A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 112; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 49-50.

ności. Taki wzór typizacji i istotności przybiera postać tego, co literatura określa „kulturowym wzorem życia grupy” lub obyczajem. Jego zadaniem jest podsuwanie aktorom społecznym właściwych recept, służących z jednej strony do porządkowania indywidualnych ekspresji – tak by ich autorzy mogli osiągnąć zakładane cele, z drugiej strony natomiast – adekwatnych schematów interpretacyjnych dających możliwość odczytania intencji działań jednostek, głównie partnerów, co oczywiście jest podstawą prawidłowych odniesień do tychże. Kulturowy wzór życia grupy pełni funkcję porządkującą życie społeczne. Za jego sprawą dochodzi do kanalizowania indywidualnych ekspresji, co wyklucza z nich przypadkowość i dowolność, ostatecznie eliminuje chaos. Obecność takiego wzoru gwarantuje także trwałość porządku obowiązującego w określonych zbiorowościach²⁸.

Jak wskazuje Schütz, każda, nawet najmniejsza grupa – chociażby rodzina, grono przyjaciół, wspólnota dyskusyjna itp. – wytwarza sobie właściwy zbiór standardów regulujących występujące w jej obrębie aktywności (czy to poznawcze, czy motoryczne). Nie jest on czymś ulotnym, ale genetycznie zakodowanym w naszym umyśle schematem, gdyż czas naszego wzrastania spletał się z czasem jego formułowania. Stąd staje się integralną częścią naszej biografii. Jest zatem rzeczą oczywistą, że wyznacza on nam w sposób naturalny standardy funkcjonowania w grupie. W sposób wręcz automatyczny, bez namysłu odwołujemy się do jego wytycznych. W takiej okoliczności nie szukamy jego uzasadniania, nie wątpimy w jego zasadność ani nie poddajemy w wątpliwość priorytetów przez niego określanych. Dodać należy, że jest regulatorem narzucającym się niezależnie od kontekstu społecznego, w jakim się znaleźliśmy²⁹.

Jeśli przebywamy w środowisku, z którym jesteśmy zżyci przez lata, to bez namysłu, kalkulacji ani innych szczególnych zabiegów odczytujemy bezbłędnie i bez najmniejszego wysiłku wszelkie gesty, rytuały, żarty, klimaty, działania, podejmowane inicjatywy itp. Natomiast jeśli znajdziemy się w obcych nam kontekstach, z takim odczytywaniem mamy wiele kłopotów. Przeważnie na zasadzie prób i błędów odgadujemy właściwe sensy, jakie w nich obowiązują. Posługujemy się przy tym zestawem schematów nam bliskich – te się bowiem nam narzucają w sposób automatyczny (innych przecież nie znamy zbyt dobrze lub w ogóle nie mamy o nich pojęcia). Przy czym nie mamy pewności, że czynione

²⁸ A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 92, 230-238.

²⁹ A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 95; A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 96-97, 99, 101, 105, 236.

interpretacje lub podejmowane działania są trafne, tj. mieszczą się w obowiązujących w danym środowisku standardach. W tym przypadku o rozumieniu trudno jest mówić. Jest to raczej kroczenie w półmroku, skutkiem czego jest wiele nie-domowień, potknięć, a nawet i bolesnych rozczarowań³⁰.

Rozważania Schütza wokół trzech wyżej omówionych parametrów sytuacji: czasu, przestrzeni, czynnika społecznego jednoznacznie uświadamiają, że zmierza on w swych pismach do podkreślenia faktu, że jedynie pełne i pewne zarazem rozumienie faktów społecznych mamy sposobność osiągnąć w sytuacji pozostawania w kontekście bezpośrednich relacji z nimi. Z tym, że o ile owa bezpośredniość w przypadku miejsca i historyczności może zamykać się w niewielkich ramach czasowych, to jeśli chodzi o wymiar społeczny, owe ramy już nie mogą mieć charakteru chwilowego, ale winny być rozciągnięte w dłuższych sekwencjach czasowych. W warunkach pozostawania poza wspomnianą bezpośredniością mówienie o rozumieniu budzi wiele zastrzeżeń lub wręcz staje się niepoprawne.

2. Drugim elementem nadającym specyficzne treści znaczeniom funkcjonującym w świecie życia jest interes. Rozważając kwestię interesu, Schütz zwraca uwagę na istnienie dwóch motywów: „motywu ażeby” i „autentycznego motywu ponieważ”. „Motyw ażeby” wyjaśnia przyczyny podjęcia się jakiegoś działania jeszcze w fazie projektowania. Wyraża zamiar, który chcemy osiągnąć. Sytuację tę oddaje sentencja: „ażeby zdobyć pieniądze, mężczyzna ukradł je spacerującej osobie”. Tego typu motywy charakteryzują się tym, że dają się przekładać na „motywy ponieważ”. Wyraża się to w zdaniu: „mężczyzna okradł spacerującą osobę, ponieważ chciał zdobyć pieniądze”.

Według ustaleń Schütza, patrząc z perspektywy minionych działań, nie wszystkie motywy dotyczą poprzedzającej owe działania „bezpośredniej” przeszłości. Istnieją także motywy odnoszące się do czasu zaprzeszczonego. Z tego typu motywami mamy do czynienia wówczas, gdy np. odwołujemy się do sposobu pozyskania pieniędzy, jaki utrwalił się u autora czynności, chociażby w okresie wczesnej socjalizacji. Wówczas chcąc zinterpretować wyżej podany przykład powiedzielibyśmy, że osoba przywłaszczająca sobie cudze mienie nie planowała w ten właśnie, a nie inny sposób przezwyciężyć niedostatek funduszy, ale że bezrefleksyjnie odwołała się do dobrze sobie znanej możliwości ich zdobycia – tej właśnie, która utrwaliła się jej w minionych doświadczeniach. „Autentyczny motyw ponieważ” sięga do habitusu, w który jest wpisana kradzież, a nie np. uczciwa praca czy zaciąganie pożyczek u wierzyciela. W tym przypadku tłuma-

³⁰ A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 99-105.

czenie zachowania leży poza kompetencją sprawcy czynu. Tego typu motywu nie da się przełożyć na „motywy ażeby”. Takie próby kończą się niedorzecznością. Mielibyśmy bowiem zdanie o następującej formule: „Mężczyzna okradł przechodnia, ażeby wzrastał w środowisku patologicznym”³¹.

Interes jest zatem motorem działania. On jest odpowiedzialny za angażowanie się autorów przedsięwzięć w określone plany i projekty. Odwołanie się do niego odsłania zatem fakty dotyczące tego, co mobilizuje ich do takiego, a nie innego stawiania celu, również takiego, a nie innego sposobu jego realizacji. Sprawą oczywistą jest, że dla zrozumienia jakiegoś czynu, działania, zdarzenia itd. niezbędne jest odwołanie się do obu rodzajów motywów aktywizujących aktorów społecznych. Na interes składają się bowiem dwa wyszczególnione ich rodzaje³².

3. Istotność jest trzecim elementem warunkującym indywidualne doświadczanie świata oraz ważącym na rozumieniu. Wyżej wskazany interes przesądza, że jakieś elementy świata traktujemy jako doniosłe, a inne jako mniej znaczące, a jeszcze inne jako zupełnie niegodne najmniejszej uwagi. Taka waloryzacja sprawia, że jedne z nich wydobywamy z horyzontu faktów i zdarzeń, inne uznajemy za niewarte szczególnej uwagi i pozostawiamy w tle tego, co pobudza naszą czujność. Interes podpowiada nam także, jaką wagę przypiszemy wybranym obszarom świata i jak głęboko będziemy je poddawać naszej penetracji poznawczej. Zatem za sprawą interesu dokonuje się podział świata na sfery o różnej istotności, a to decyduje o naszym szczególnym uwrażliwieniu na wybrane fragmenty świata; waży na naszej wiedzy o tych wyjątkowych wycinkach rzeczywistości, co jednocześnie jest kluczowe w procesie ich rozumienia. Największą wiedzę mamy o tych spośród nich, które pozostają w centrum naszej uwagi i stają się przedmiotem naszych praktycznych odniesień. Podejmowane działania wokół konkretnych tematów, mierzenie się z różnymi wyzwaniami, chęć włączania nowych jakości w spotkane struktury sprawiają, że nabywa się wyjątkowo wyraźnego rozumienia tego, co dotyczy wskazanego wycinka świata. Wydaje się, że poza tym rozumieniem nie pozostaje żadne puste pole, które nie podlegałoby opanowaniu przez władze umysłu. Schütz nazywa tego typu obszar obszarem naszej dominacji. Poza tym podstawowym wycinkiem świata nasze rozeznanie o każdym kolejnym – o zmniejszającej się już istotności – staje się coraz mniejsze. O obszarach wspomagających obszar podstawowy nasza wiedza nie musi już

³¹ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 21-22, 69-72; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 48-50.

³² A. SCHÜTZ, *The Phenomenology of the Social World*, s. 87-96; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 48-52.

być mocno ugruntowana. Zadowolamy się wówczas ogólnym zorientowaniem, pozwalającym spełniać mniej ambitne plany z nim związane. Jeszcze mniejsze rozeznanie spraw mamy w kwestiach dotyczących sfer nieistotnych, a już z całkowitą ignorancją traktujemy sfery nie mające żadnego znaczenia z punktu widzenia naszych aktualnych zainteresowań. Zatem wraz ze zmniejszającym się stopniem istotności poszczególnych sfer słabnie jakość wiedzy ich dotyczącej i – co się z tym bezpośrednio wiąże – zmniejsza się możliwość rozumienia tego wszystkiego, co się do nich odnosi³³.

Wyżej wskazane trzy elementy (warunki sytuacyjne, interes i istotności) sprawiają, że odniesienie się każdego człowieka do świata jest nimi warunkowane. To one nadają temu odniesieniu niepowtarzalny charakter. Mówiąc o odniesieniu, mamy na myśli odczytywanie tego świata (interpretację) oraz sposób praktycznego w nim działania – jego przekształcania.

*

W związku z przedstawionymi do tej pory uwagami pojawia się kilka fundamentalnych pytań z punktu widzenia podjętego tematu: Jak w obliczu wyżej wskazanych warunków naszej wiedzy zrozumieć funkcjonującą wokół nas rzeczywistość? Jak adekwatnie ująć znaczenia wydobywające się z działań aktorów społecznych? Jak pogodzić niejednokrotnie różne perspektywy poznawcze, odpowiadające podmiotom społecznym o wyjątkowym doświadczeniu? Zgodnie z poglądami Schütza na wyżej postawione pytania sama praktyka obecna w świecie dnia codziennego podsuwa najlepsze rozwiązania. Przekonuje on, że w nastawieniu naturalnym jednostki doskonale potrafią stawiać czoła wskazanym trudnościom. W nim przecież radzą sobie z „chwytaniem” zasadniczych sensów. Różnice wynikające z odmiennych perspektyw, które odpowiadają poszczególnym jednostkom, także są zacierane w rutynowych działaniach; w sposób naturalny budowane są między nimi mosty pozwalające uzyskać zbliżenie – warunek nawiązania i utrzymania relacji społecznych.

Pokonanie wskazanych trudności możliwe jest – jak zauważa Schütz – dzięki „generalnej tezie przekładalności perspektyw”. Składają się na nią dwie idealizacje: idealizacja o przekładalności punktów widzenia oraz idealizacja o zgodności systemów istotności.

³³ A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 124-125; A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 41-45; A. SCHÜTZ, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 137-141.

a) Jak należy rozumieć procedurę przekładania perspektyw? Polega ona na uznaniu, że jeśli nastąpi zmiana mego usytuowania, tj. gdy moje „tutaj” zajmie jakiś osobnik, to w jego doświadczeniu znajdą się takie same obiekty, które i w moim były obecne; dostrzeże takie same cechy, które ja bym widział, i uporządkuje on je analogicznie do tego, jak ja bym to zrobił. I oczywiście mechanizm ten działa także i w stronę odwrotną. Jeśli ja zajmę miejsce tegoż osobnika, to czyniona przeze mnie strukturalizacja dostępnej mi rzeczywistości będzie pokrywać się z tą, którą dokonywał tenże osobnik; dostępne będą mi te same rzeczy, które i jemu były dane, przypiszę im takie same sensory, które i on im przypisywał³⁴.

b) Na czym natomiast polega zgodność systemów istotności? Na przeświadczeniu, że z punktu widzenia najbliższych celów zachodzi identyczność w akcentowaniu obiektów uznanych za wybijające się w danej sytuacji, wraz z przypisaniem im przysługujących walorów, przez jednostki wymieniające swoje perspektywy. To znaczy, że wspomniane jednostki są w stanie pominąć niuanse wynikające ze swoich wyjątkowych biograficznych doświadczeń tak, by te same bodźce były odniesieniem do empirycznych zadań każdej z nich³⁵.

Przekładając te idealizacje na wymiar praktyczny, możemy wyrazić je w sposób następujący: aby aktor społeczny mógł zrozumieć działanie innego, powinniśmy – po pierwsze – osadzić go w kontekście działań, w którym formułowała się wiedza podręczna osobnika, do której tenże aktor pragnie nawiązać, interpretując jego sytuację, po drugie – osadzić go w kontekście działania, w którym formułował się system istotności osobnika, który ma stać się przedmiotem interpretacyjnych odniesień tegoż aktora.

Gdy w ten sposób postawimy zagadnienie, bardziej jasne stanie się, że realizacja w praktyce „generalnej tezy przekładalności perspektyw” w kontekście rozumienia (a nie tylko w kontekście realizacji praktycznych celów) budzi wiele kontrowersji i zastrzeżeń. Te można sformułować względem każdej z wyszczególnionych przez Schütza idealizacji. O kłopotach związanych z rozumieniem obcych kontekstów sytuacyjnych możemy się przekonać, zwracając uwagę na trudności, jakie pojawiają się w związku z funkcjonowaniem w obcej nam grupie społecznej. Dzieje się to za sprawą ukrytego wymiaru „kulturowego wzorca życia grupy”. Jego elementy zostały przez Schütza wskazane na przykładzie języka będącego integralnym elementem tegoż wzorca. Przypomnijmy, że na ten wymiar składają się m.in.: obrzeża (łączą słowa z przeszłością i przyszłością dyskursu, do którego przynależą, oraz emocjonalny bagaż, jaki im jest przypisany, a nie dający

³⁴ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 11-12.

³⁵ Tamże, s. 12.

się zamknąć w racjonalne schematy), wieloznaczności (kolejne słownikowe tłumaczenia nie zawsze adekwatnie odnoszą się do użytego w konkretnej sytuacji znaczenia ani nie zawierają specyficznego zabarwienia towarzyszącego im w określonych kontekstach), kody (będące swego rodzaju „szyfrem”, w którym przekazywane są komunikaty; oprócz idiomów i żargonów przydają wyjątkowości wypowiedziom)³⁶.

Podobnie ukryty wymiar mają moralność, obyczaje, prawo i inne elementy składające się na „kulturowy wzorzec życia grupy”. Schütz jednoznacznie mówi, że ten ezoteryczny wymiar rzeczonoego wzorca dostępny jest jedynie jednostkom należącym do grupy, która go wytwarza. Tylko wówczas bowiem, gdy funkcjonuje się w najróżniejszych sytuacjach i kontekstach życia jej członków, możliwe jest rozumienie skrytego wymiaru. Każda bowiem okoliczność, w jakiej dany wzór „żyje”, tj. zostaje uaktualniany w działaniu, pokazuje jego specyficzne cechy, często niewidoczne niuanse, wyjątkowe zastosowania, szczególnie poziomy – właściwe danym warunkom. Żadne sposoby uczenia się tego wymiaru, jak ma to miejsce w przypadku przyswajania słówek czy gramatyki, nie przynoszą pożądanych rezultatów; nie rokują adekwatnego ich przyswojenia³⁷.

O kłopotach związanych z właściwym uchwyceniem systemu istotności mówił sam Schütz w swoim eseju *Homecomer*. Opisuje w nim sytuację żołnierzy, którzy przybywają do domu z wojny i traktowani są jako bohaterowie. W ojczyźnie przyjmowani są w atmosferze uniesienia, triumfu i chwały. Organizowane są spotkania z myślą uczczeniu i godnym uhonorowaniu tych osób. Przy okazji takich uroczystych zgromadzeń eksponowane są ich nieskazitelne wyczyny, niezłomność, szlachetność. Podkreśla się przy tym, że te właśnie cnoty były punktem odniesienia ich działań; motywem skłaniających do dawania świadectwa niezłomności. Żołnierze natomiast z niedowierzaniem przysłuchują się eksponowanym wersjom i dziwią się takiej interpretacji. Bo przecież nie występowali w walkach jako herosi, kierujący się odwagą, szlachetnością i honorem, ale niejednokrotnie ich aktywności podszyte były strachem, bólem, brutalnością i okrucieństwem. Odczucia osób patrzących z dystansu na praktyki wojenne daleko odbiegały od rzeczywistych odczuć, które towarzyszyły zmagającym się z doświadczeniem wojny. Całkowicie nie trafiali z odczytywaniem istotności, które towarzyszyły żołnierzom na froncie³⁸.

³⁶ Tamże, s. 348-350; A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 100-101.

³⁷ A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 95-97, 101-102.

³⁸ Tamże, s. 113-114, 116-119.

Sytuacja, którą posłużył się Schütz w eseju *Homecomer*, jest ekstremalna, ale nie odosobniona. Niejednokrotnie spotykamy się z nieadekwatną interpretacją działań. Zatem dojście do właściwego odczytania systemu istotności, jakim kierują się inni, w wielu przypadkach jest trudne do uzyskania, choć należy zaznaczyć, że możliwe. Dokonać się to może, gdy wejdziemy z innym w „czystą relację my”; gdy z działającym zaczniemy dzielić jedną „czaso-przestrzeń” i uczestniczyć we wspólnym przeżywaniu wydarzeń. W takim przypadku mają sposobność spotkać się i nałożyć na siebie nasze strumienie przeżyć. Wówczas nasze wewnętrzne *durre* wypełniane jest jednakowym materiałem: identyczny przepływ myśli przenika nasze struktury, podzielamy identyczne odczucia, bliźniacze emocje towarzyszą naszym doświadczeniom. Pozostawanie w takiej relacji pozwala na bieżąco śledzić istotności, jakie towarzyszą partnerowi. W zarysowanych okolicznościach nie tylko rozumiemy obiektywne sensory ujawniające się w różnych formach eksternalizacji, lecz także subiektywne sensory – odzwierciedlające stany umysłowe innego³⁹.

Alfred Schütz jako fenomenolog mówi nawet, że w tej sytuacji możemy lepiej zrozumieć działającego, niż on sam siebie rozumie, gdyż dane są nam zewnętrzne oznaki jego wewnętrznych doznań. On sam do nich nie ma dostępu, ale współ-partnerzy działań – tak. Możemy obserwować szczególny grymas cierpienia na jego twarzy w wyniku spotkanego nieszczęścia, możemy doświadczać jego uniesienie emocjonalne podczas wyjątkowego przeżycia estetycznego, możemy widzieć przerażenie w jego oczach w konfrontacji ze zbliżającą się tragedią, możemy odbierać szczególną intonację i natężenie głosu itd. On osobiście nie jest świadkiem swoich reakcji, partnerzy działań – są. Wówczas chwytamy jego wyjątkową osobowość, wrażliwość, reakcję. Należy zaznaczyć, że poza tą szczególną sytuacją – „czystego stosunku my” – w innych okolicznościach nie mamy sposobności adekwatnego i pełnego rozumienia istotności uznawanych przez aktora działań⁴⁰. Wraz z pogłębianiem się naszego dystansu do partnera, w pierwszej kolejności przez wychodzenie z „czystych relacji „my” po akcydentalne jego spotkanie aż do zanikania bezpośrednich kontaktów, nasza wiedza o nim słabnie i zmniejsza się stopień jego rozumienia⁴¹.

³⁹ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 173-174; A. SCHÜTZ, *Collected Papers II*, s. 26, 37 n., 109-110; A. SCHÜTZ, *The Phenomenology of the Social World*, s. 166.

⁴⁰ A. SCHÜTZ, T. LUCKMANN, *The Structures of the Life-World*, s. 63-67.

⁴¹ A. SCHÜTZ, *Fenomenologia i nauki społeczne*, s. 125; Z. KRASNOŁĘBSKI, *Próba fenomenologicznego uzasadnienia socjologii rozumiejącej: Alfred Schütz*, w: Z. KRASNOŁĘBSKI, *Rozumienie ludzkiego zachowania*, Warszawa: PIW 1986, s. 139.

Mając na względzie zasygnalizowane wyżej trudności powinniśmy powiedzieć, że w nastawieniu naturalnym bardziej mamy do czynienia z porozumieniem niż ze zrozumieniem. Częściej z jakąś dozą prawdopodobieństwa podchodzimy do konkretnych zadań i z odpowiadającą jej mocą staramy się je rozwiązać, niż z pełnym przekonaniem poprawności podejmowanych czynności i z bezwzględną pewnością w sukces podejmowanych wysiłków stawiamy im czoła⁴².

3. ROZUMIENIE Z PERSPEKTYWY BADACZA

Przyjrzyjmy się teraz rozumieniu, z jakim mamy do czynienia w perspektywie badacza życia społecznego – socjologa. Podstawowym celem, jaki przyświeca jego staraniom, jest systematyczne opracowanie wiedzy dotyczącej rzeczywistości społecznej lub, mówiąc dokładniej, zrozumienie społeczeństwa funkcjonującego w kontekście świata życia. Drogą prowadzącą do tego nie jest nic innego, jak zrozumienie jednostek zmagających się z oporami świata. To, jak przebiegają ich aktywności w potoczności, w ogólnym zarysie zostało pokazane w poprzednim punkcie niniejszego artykułu. Schütz mówi, że uczyony, realizując cel poznawczy, powinien nawiązywać do praktyk realizowanych przez aktorów społecznych, których praktyka oparta jest na zasadzie myślenia zdroworozsądkowego. W oparciu o reguły w tym myśleniu zawarte dochodzi do strukturalizacji przestrzeni, definiowania celów, wyznaczania strategii ich realizacji, dobierania środków rokujących powodzenie w podejmowanych przedsięwzięciach, przewidywania awaryjnych rozwiązań itp., a zatem są w nim obecne wszystkie elementy umożliwiające odtworzenie kolejnych kroków podejmowanych przez uczestników świata życia. Podążanie w ślad za nimi jest właściwą drogą do rozumienia sposobu funkcjonowania autora. Stąd właśnie obecne w potoczności konstrukty myślowe winny stać się dla badacza punktem odniesienia i zarazem źródłem zawierającym prototypy procedur metodologicznych. Skoro badacz ma odwzorowywać konstrukty obecne w codziennych praktykach, Schütz twierdzi, że w przypadku procedur naukowych mamy do czynienia z konstruktami drugiego stopnia⁴³.

Kluczowym zadaniem realizowanym przez aktora społecznego jest rozumienie otaczającej go rzeczywistości. Czyni to po to, by skutecznie móc pokonywać

⁴² Por. A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 24.

⁴³ Tamże, s. 5-6, 34; A. SCHÜTZ, *Tworzenie pojęć i teorii nauk społecznych*, w: A. SCHÜTZ, *O wielości światów*, tłum. B. Jabłońska, Kraków: Wydawnictwo Nomos 2008, s. 6-7, 11.

pojawiające się opory – czy to ze strony innych osób, czy ze strony materii (zarówno tej ożywionej, jak i nieożywionej). Analogicznie podstawowym celem badacza społecznego jest rozumienie świata społecznego. W tym przypadku rozumienie świata społecznego wymaga realizacji podstawowego priorytetu, a jest nim wskazanie subiektywnych sensów, jakie są obecne w działaniu uczestników potoczności. Tutaj zauważmy, że świat społeczny przepełniony jest sensem; jest – jak mówi Schütz – „strukturą sensu”. Każdy bowiem wytwór będący owocem ludzkiego zaangażowania niesie ze sobą sens. Mają go narzędzia, meble, obiekty, dzieła sztuki, język, instytucje i każdy inny wytwór czy to nam współczesnych, czy pamiętający czasy naszych bliższych i dalszych poprzedników. Zatem, aby odkryć sensory, jakie im należy przypisać, powinno się sięgnąć do działania ludzkiego, którego wspomniany wytwór jest efektem. By zrozumieć, czym jest jakieś narzędzie, musimy odwołać się do jego przeznaczenia; by zrozumieć istotę konkretnego symbolu, musimy dojść do tego, co on oznacza dla tych, którzy się nim posługują; by zrozumieć znaczenie instytucji, należy wskazać, czym ona jest dla jednostek, które z niej korzystają. Zatem rozumienie świata społecznego polega na dojściu do sensów w nim funkcjonujących. Oczywiście badacza społecznego szczególnie interesuje sfera działań społecznych⁴⁴.

Powiedzieliśmy wcześniej, że subiektywny sens działania – z perspektywy zaangażowanego w świat życia – jest wyjątkowy, wynika bowiem z jego biograficznie uwarunkowanej sytuacji, wyznaczającej systemy istotności. Pojawia się zatem pytanie: Jak jest możliwe naukowe ujęcie subiektywnego sensu? Zgodnie z przesłaniem Whiteheada, Schütz przyznaje, że nauki społeczne muszą konstruować własne obiekty myślowe, które zastępowałyby obiekty potocznego myślenia. Konstrukty myślowe tworzone przez badaczy społecznych nie mają na celu ujmowania niepowtarzalnych aktów dokonywanych w szczególnych sytuacjach przez aktorów społecznych w ich wyjątkowej postaci, ale budowanie konstruktów typowych – odnoszących się do typowych aktorów, typowych zdarzeń i typowych reakcji, jakie są podejmowane w sytuacjach społecznych. Przy takiej rekonstrukcji badacz wychodzi od budowania wzorów typowych działań, przyporządkowuje im wzory typowych aktorów. Uznając, że ci działają świadomie, przypisuje im zestaw motywów związanych z celami, jakie mogą nimi kierować. W takiej procedurze wszystko to, co wychodzi poza typowość, wszelkiego rodzaju wyjątkowe zdarzenia, odchodzące od normy zachowania, przypadkowe fakty i innego rodzaju zaburzenia, traktowane jest jako nieistotne i jako takie zostaje pominięte w procesie

⁴⁴ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 10, 43; A. SCHÜTZ, *Tworzenie pojęć i teorii nauk społecznych*, s. 9, 13-14.

badawczym. Oczywiście podstawą tworzenia takiego teoretycznego konstruktów są fakty dostępne obserwacji badacza⁴⁵.

Wśród tworzonych przez badaczy modeli szczególne miejsce zajmują modele racjonalnego działania. Nauki społeczne praktycznie zajmują się konstruowaniem tylko takich modeli⁴⁶. W przyjętym podejściu badacz opowiada się za racjonalnym biegiem rzeczy. Przyjmuje, że racjonalne motywy leżą u podłoża racjonalnych wyborów. Wszelkiego rodzaju zakłócenia wynikające z niedyspozycji aktora, trudności wymuszające nadzwyczajne reakcje, zrządzenia losu i inne tego typu przypadki zostają odsunięte na bok i zignorowane. Zostawia się jedynie szkielet złożony z racjonalnie połączonych elementów sytuacji⁴⁷.

Wskazana procedura nie jest czymś nadzwyczajnym, jak zauważa Schütz. W głównych swych założeniach nawiązuje ona do tego, z czym spotykamy się w praktyce dnia codziennego. W niej bowiem myślenie schematyczne, polegające na odwoływaniu się do typów, jest czymś powszechnym (co w części pierwszej tego tekstu zostało wskazane). Należy jednak zauważyć, że istnieją różnice w podejściu badacza w stosunku do podejścia uczestnika świata życia. Przy tworzeniu pierwotnych konstruktów interakcji motywy, jakimi kierują się ich uczestnicy, spletają się ze sobą w całej rozciągłości podejmowanych aktywności, a ponadto podstawą tworzonych konstruktów jest ich własne doświadczenie. Celem określania motywów przyjmują swoje biograficzne zdeterminowane hierarchie istotności oraz wiedzę uprzednio zdobytą. Badacz natomiast nie ma wglądu w całą badaną sytuację, dostępne są mu tylko jej wycinki, pozostające w zasięgu jego obserwacji. Nadto jest pozbawiony swojego biograficznego przyporządkowania, także poza sobą powinien zostawić system istotności, do którego jest przywiązany w świecie życia. Uwolniony od tych umocowań obowiązujących w potoczności, powinien w ich miejsce przyjąć priorytety uznane w świecie nauki. To znaczy wiedza wygenerowana przez naukę winna stać się punktem odniesienia tworzonych przez niego konstruktów, podobnie jak metody wypracowane przez uczonych, wśród których są także metody tworzenia konstruktów, które powinny być przyjęte w badaniu. Należy również zauważyć, że respektowany przez badacza system istotności nie ulega zmianom w zależności od przyjmowanych problemów do rozwiązania, jak to bywa w potoczności, ale jest stały – podporządkowany raz ustalonemu problemowi naukowemu. To ten właśnie

⁴⁵ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 36, 40; A. SCHÜTZ, *Tworzenie pojęć i teorii nauk społecznych*, s. 13-14.

⁴⁶ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 26.

⁴⁷ Tamże, s. 42.

problem przesądza o odpowiedniej selekcji faktów i ich interpretacji⁴⁸. On także decyduje o przypisaniu właściwego systemu istotności modelowi aktora skonstruowanego przez badacza (decydując o tym, co jest mu znane, a co obce; co jest uznane przez niego za ważne, a co za błahę), zasobie wiedzy, którą traktuje jako podręczną, jego usytuowaniu w odpowiednim „tu i „teraz” itd.⁴⁹

Według wskazań Alfreda Schütza konstrukty, jakie tworzy badacz społeczny, aby mogły odpowiadać standardom naukowości, powinny spełniać cztery warunki: 1) spójności logicznej; 2) zgodności z doświadczeniem; 3) subiektywnej interpretacji sensów; 4) adekwatności. O ile pierwsze dwa są oczywiste i nie wymagają wyjaśnienia, o tyle nad pozostałymi należałoby zatrzymać się przez chwilę. Subiektywna interpretacja sensów polega na tym, by tak ujmować badane fakty, aby dochodzić do motywów, którymi kierują się jednostki w podejmowanych działaniach, ale także odwoływać się do innych treści pozostających w ich świadomości, szczególnie do wiedzy podręcznej, jaką dysponują w czasie podejmowanego działania. Stworzenie trafnej umysłowości modelowej jest właściwym sposobem dotarcia do sensów, które uczestnicy działań przypisują sobie w świecie życia⁵⁰.

Warunek adekwatności polega natomiast na stworzeniu takiego modelu działania przez badacza, który w życiu potocznym byłby zrozumiały przez autentycznego sprawcę interpretowanego działania, jak i przez jego partnerów. Badacz nie może proponować zupełnie innych interpretacji, niż te, jakie funkcjonują w praktyce dnia codziennego. Tylko wówczas gdy będzie korespondencja między modelowym ujęciem i autentycznie obecnym stanem w świecie życia, możemy mówić o spełnieniu tego warunku⁵¹.

*

Propozycja metodologiczna opracowana przez Schütza, którą w ogólnych ramach wyżej zarysowałem, budzi kilka kontrowersji z punktu widzenia kategorii rozumienia. Zwrócę uwagę jedynie na trzy zasadnicze kwestie. Na wstępie postawmy fundamentalne pytanie z punktu widzenia prowadzonych rozważań: Czy badacz społeczny może zrozumieć działania dokonujące się w życiu potocznym? Omawiając kwestię rozumienia, do którego potencjalnie ma dochodzić między uczestnikami świata życia, zauważyliśmy, że istnieje wiele kłopotów

⁴⁸ Tamże, s. 39-40; A. SCHÜTZ, *Tworzenie pojęć i teorii naukach społecznych*, s. 14.

⁴⁹ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 41-42.

⁵⁰ Tamże, s. 25, 43.

⁵¹ Tamże, s. 44; A. SCHÜTZ, *Tworzenie pojęć i teorii naukach społecznych*, s. 15.

z tym związanych. Wynikają one z nieprzystawania do siebie perspektyw tych uczestników, o czym decydują niepowtarzalne biograficzne doświadczenia, indywidualnie przyjmowane istotności, odrębne zasoby wiedzy traktowane jako podręczne. W związku z powyższym, zamiast mówić o pełnym zrozumieniu występującym między partnerami działania, Schütz „redukował” tę kategorię do kategorii porozumienia niezbędnego w realizacji celów praktycznych (oczywiście z wyjątkiem dotyczącym „czystych relacji my”). Gdy rozważamy kwestię rozumienia, z jaką mamy do czynienia w praktyce badacza społecznego, dochodzą dodatkowe warunki, wprowadzające kolejne utrudnienia w omawianym aspekcie. Zauważyć należy, że obserwator nie jest zaangażowany w akcję. Nie jest wpłątany w aktywności, jakie dokonują się w interakcjach mających miejsce w konkretnej sytuacji, w której motywy działających się splatają. Nadto jego system istotności jest różny od systemu istotności aktorów społecznych. Obserwator nastawiony jest na zrozumienie tego, co między działającymi się dokonuje (przyjmuje perspektywę teoretyczną i zewnętrzną), ci natomiast dążą do zrozumienia partnerów celem realizacji zamysłów praktycznych (przyjmują perspektywę praktyczną i wewnętrzną). Mamy tu zatem do czynienia z bardziej skomplikowaną sytuacją (wspominając choćby o tych fundamentalnych kwestiach) niż w przypadku rozumienia, do którego ma dochodzić między jednostkami zaangażowanymi w świat życia. Skoro w kontekście samej potoczności Schütz „poddął” kategorię rozumienia, to tym bardziej trudno jest ją obronić w relacjach badacz–potoczność.

Kwestia druga związana jest z innym aspektem kategorii ogniskującej naszą uwagę. Wielokrotnie zostało podkreślone, że celem badacza społecznego jest dotarcie do subiektywnych sensów, które kierują działaniami aktorów społecznych. W związku z takim postulatem pojawiają się dwa zasadnicze pytania: Czy program zawarty w tym założeniu jest wystarczający z punktu widzenia rozumienia? I czy takie postawienie sprawy jest zgodne z tym, co Schütz mówił w związku z pełnym rozumieniem, w kontekstach „pozametodologicznych”? Przypomnijmy, że warunkiem pełnego rozumienia – jak zostało powiedziane w punkcie drugim niniejszego tekstu – jest nie tylko dotarcie do „motywów ażeby”, lecz także do „autentycznych motywów ponieważ”. Zauważmy, że postulat „subiektywnej interpretacji sensów” zakłada adekwatne odczytanie jedynie tych pierwszych, bo to w nich właśnie umocowana jest uświadamiana przez aktora społecznego siła mobilizująca do określonej aktywności. Natomiast „autentyczne motywy ponieważ” nie przynależą do „subiektywności” aktora. Te pozostają poza jego intencjonalnością. Aktor nie bierze ich pod uwagę, one jakby podprogowo

uaktywniają się, ale w stosowanej kalkulacji nie są brane pod uwagę⁵². Skoro u działającego są poza zasięgiem, takimi zostają dla badacza opierającego się na umysłowości potocznej⁵³. Stąd Schütz, między innymi, nie interesuje się nimi w kontekście metodologicznym. Zostały zupełnie zignorowane w proponowanym programie. W przedłożonej przez fenomenologa propozycji metodologicznej mamy zatem do czynienia, po pierwsze, z podejściem, które nie gwarantuje pełnego rozumienia działań społecznych (nawet w myśl jego własnych postulatów), po drugie – z brakiem konsekwencji w obrębie jego własnego stanowiska – zdaje sobie bowiem sprawę z faktu istnienia dwóch rodzajów sił aktywizujących aktora społecznego („motywu ażeby” i „autentycznego motywu ponieważ”), ale w programie metodologicznym o tej wiedzy jakby nie chciał pamiętać, ignorując drugą z nich⁵⁴.

Pojawia się jeszcze jedna ważna sprawa – trzecia z kolei. Tym razem związana z napięciem, jakie powstaje między postulatem „subiektywnej interpretacji sensów” a zajęciem przez badacza postawy obiektywnej. Jak wspomniano, dotarcie do motywów, którymi kieruje się zaangażowany w życie społeczne aktor, wymaga postawienia się w jego ogólnozyciowej sytuacji (badacz musi poznać system istotności przyjęty przez niego, wiedzę podręczną, do której się odwołuje w codziennych praktykach, jak i cały splot czynników składających się na jego biograficzne umocowanie), ale i w sytuacji szczególnej, z którą aktualnie się zmagają, realizując konkretne zadania. Jak wspomina Schütz, są to nieodzowne warunki adekwatnego odczytania sensów, jakie towarzyszą działaniu, w które jest on uwikłany⁵⁵. Jednocześnie autor omawianej koncepcji wspomina o wyjątkowości postawy badacza społecznego, która zawiera się w przyjęciu obiektywnej perspektywy. Ta, po pierwsze, wynika z samej specyfiki jego sytuacji. Nie będąc zaangażowany w obserwowany bieg wydarzeń, nie miotają nim emocje związane z odpowiednio zaplanowanym toczeniem się spraw – i związanymi z tym nadziejami i ryzykiem (przez co zostaje „wyprzęgnięty” z „żywego strumienia

⁵² Warto zauważyć, że „autentyczne motywy ponieważ” funkcjonują w obrębie płaszczyzny korespondującej ze znaczeniem dokumentarnym, o którym pisze Karl Mannheim jako właściwym odniesieniu socjologii wiedzy (K. MANNHEIM, *On the Interpretation of Weltanschauung*, w: K. MANNHEIM, *Essays on the Sociology of Knowledge*, London: Routledge & Kegan Paul 1964, s. 33-83).

⁵³ Por. Z. KRASNODĘBSKI, *Próba fenomenologicznego uzasadnienia socjologii rozumiejącej: Alfred Schütz*, s. 142.

⁵⁴ Nawiasem mówiąc, gdyby chciał dochodzić „autentycznych motywów ponieważ”, także popadłby w niekonsekwencję. Tym razem wystąpiłaby ona w związku z wychodzeniem poza postulat „subiektywnej interpretacji sensów” w kierunku genetycznego wyjaśniania działania.

⁵⁵ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 29, 34; A. SCHÜTZ, *Tworzenie pojęć i teorii nauk społecznych*, s. 12.

intencjonalności”). Te pozostają poza nim, co pozwala mu na „zimno” odbierać fakty – jest to gwarantem „bezstronności”. Należy jeszcze zauważyć, że jego system istotności jest odmienny od systemów istotności uczestników interakcji, jak zostało powiedziane wcześniej, podporządkowany został celom naukowym, a nie praktycznym, jak to ma miejsce w przypadku działających w świecie życia. Ponadto badacz w konstruowaniu modeli działań nawiązuje do wiedzy zaczerpniętej z korpusu nauki i według własnego scenariusza wyznacza sposób badania. Takie warunki sprawiają, że jego konstrukty obserwowalnych działań różnią się od konstruktów tworzonych przez aktorów społecznych, że dokonywane przez badacza interpretacje zgodne są z jego zamysłem badawczym, a nie z interpretacjami dokonywanymi w świecie życia⁵⁶. Zatem studiujący propozycje metodologiczne Schütza zostaje postawiony przed dylematem: Czy jednak badacz powinien się w pełni identyfikować z działającymi (obiektami swoich analiz), czy raczej z korpusem nauki? Można o to samo spytać w nieco inny sposób: Czy badacz winien „wtapiać się” w obserwowaną sytuację, czy raczej do niej dystansować? Zajęcie jednoznacznego stanowiska względem tych kwestii, na podstawie dyrektyw formułowanych przez Schütza, jest niezmiernie trudnym wyzwaniem⁵⁷.

*

W niniejszym artykule zajęto się kategorią rozumienia, którą posługiwał się w swoich pismach Alfred Schütz. Została ona zaprezentowana w dwóch podstawowych dla myśli tegoż autora kontekstach. Jeden kontekst wyznacza rzeczywistość fundamentalna, w której funkcjonuje człowiek – zwana światem życia, drugi kontekst związany jest z działalnością naukową, próbującą adekwatnie ująć obecność człowieka w tymże świecie. Zaproponowane podejście nie miało jedynie charakteru referującego, lecz także – przez wskazanie słabości rozważanego stanowiska – krytyczny. Ograniczenia objętościowe nie pozwoliłyby w sposób wyczerpujący wypowiedzieć się na podjęty temat. Stąd przedłożone ustalenia można traktować jako zaproszenie do głębszego namysłu nad tą ważną kategorią występującą w twórczości uczonego rozwijającego „sociologię fenomenologiczną”.

⁵⁶ A. SCHÜTZ, *Collected Papers I*, s. 26-27, 36-38; A. SCHÜTZ, *Fenomenologia i nauki społeczne*, s. 128-129.

⁵⁷ Por. Z. KRASNODEBSKI, *Próba fenomenologicznego uzasadnienia socjologii rozumiejącej: Alfred Schütz*, s. 143.

BIBLIOGRAFIA

- BERGER P.L., LUCKMANN T.: Społeczne tworzenie rzeczywistości, tłum. J. Niżnik, Warszawa: PIW 1983.
- HUSSERL E.: Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna, tłum. W. Walczewska, Toruń: Comer 1999.
- JAMES W.: The Principles of Psychology, t. II, New York: Holt and Company 1890.
- KRASNODĘBSKI Z.: Próba fenomenologicznego uzasadnienia socjologii rozumiejącej: Alfred Schütz, w: Z. Krasnodębski, Rozumienie ludzkiego zachowania. Rozważania o filozoficznych podstawach nauk humanistycznych i społecznych, Warszawa: PIW 1986, s. 112-144.
- MANNHEIM K.: On the Interpretation of Weltanschauung, w: K. MANNHEIM, Essays on the Sociology of Knowledge, London: Routledge & Kegan Paul 1964, s. 33-83.
- NATANSON M.: Alfred Schütz on Social Reality and Social Science, w: Phenomenology and Social Reality. Essays in Memory of Alfred Schütz, red. M. Natanson, The Hague: Martinus Nijhoff 1970, s. 101-121.
- NATANSON M.: Introduction, w: A. Schütz, Collected Papers I, The Hague: Martinus Nijhoff 1962, s. XXV-XLVII.
- SCHÜTZ A.: Collected Papers I, The Hague: Martinus Nijhoff 1962.
- SCHÜTZ A.: Collected Papers II, The Hague: Martinus Nijhoff 1964.
- SCHÜTZ A.: Fenomenologia i nauki społeczne, tłum. D. Lachowska, w: Fenomenologia i socjologia, red. Z. Krasnodębski, Warszawa: PWN 1989, s. 107-130.
- SCHÜTZ A.: O wielości rzeczywistości, tłum. B. Jabłońska, w: A. SCHÜTZ, O wielości światów, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 2008, s. 17-56.
- SCHÜTZ A.: Reflections on the Problem of Relevance, New Haven-London: Yale University Press 1970.
- SCHÜTZ A.: Tworzenie pojęć i teorii nauk społecznych, w: A. SCHÜTZ, O wielości światów, tłum. B. Jabłońska, Kraków: Wydawnictwo Nomos 2008, s. 3-16.
- SCHÜTZ A.: LUCKMANN T.: The Structures of the Life-World, London: Heinemann 1974.

CO TO ZNACZY ROZUMIEĆ?

ALFREDA SCHÜTZA KONCEPCJA ŚWIATA ŻYCIA
JAKO PERSPEKTYWA POZNAWCZA I METODOLOGICZNA

Streszczenie

W niniejszym artykule zostały nakreślone ramy, w których można prowadzić dyskusję na temat kategorii rozumienia, uwzględniając propozycje, które wyszły spod pióra Alfreda Schütza. Wstępnie także ta dyskusja została zainicjowana. Dotyczyła ona uwarunkowań decydujących o możliwości rozumienia, jak i samego rozumienia. Kwestię rozważono w dwóch kontekstach: działania przebiegającego w świecie życia oraz procedur badawczych podejmowanych przez uczonego. Poglądy Schütza starano się zarysować nie tylko w sposób referujący, lecz także na stworzonej kanwie prezentacyjnej zasygnalizować słabe punkty lub kontrowersje, jakie budzą się w związku z jego ustaleniami, a od-

noszą się do kluczowej kategorii. Niniejsze ustalenia można zatem traktować jako zaproszenie do głębszych studiów nad inspirującymi pismami reprezentanta „socjologii fenomenologicznej”.

Słowa kluczowe: Alfred Schütz; świat życia codziennego; rozumienie; socjologia wiedzy; metodologia.

WHAT DOES IT MEAN TO UNDERSTAND?
ALFRED SCHÜTZ'S CONCEPT OF LIFE-WORLD
AS A PERSPECTIVE OF RECOGNITION AND METHODOLOGY

S u m m a r y

The following article sets the parameters in which one can introduce the discussion about the category of understanding, establishing the propositions which were conceived by Alfred Schütz. It encompasses the reasoning and grounding principles of the ability of understanding to exist as well as the concept of “understanding” itself. The question at hand was considered in two contexts: those of the efforts of someone within the life-world and the research methodology undertaken by researchers. The aim was to give a general idea of Schütz's viewpoint in a referral manner to bring to light the weak points and controversies which are presented in connection with the key category of understanding.

Key words: Alfred Schütz; life-world; understanding; sociology knowledge; methodology.